

Tygielski, Wojciech

„Römische Kardinalshaushalte des 17. Jahrhunderts. Borghese - Barberini - Chigi”, Markus Völkel, Tübingen 1993 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 87/4, 907-912

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

znacznie (zob. zwłaszcza tab. 2, s. 28 i tab. 7, s. 56-57), dopływ nowych ludzi do elity senatorsko-dygnitarskiej był stały i dość równomierny. Różnica prestiżu między rodzinami senatorskimi i niesenatorskimi nie była duża i — jak świadczą badania Chłapowskiego nad koligacjami rodzinnymi — nie dążono jeszcze zbyt usilnie do wchodzenia w krąg „starych” rodów (tab. 12, s. 125). Zmiany w tym zakresie nastąpiły dopiero w czasach saskich, jak to wykazała Teresa Zielińska. Drugą ważną tezę Chłapowskiego jest stwierdzenie, że zarówno Zygmunt III, jak Władysław IV mieli jeszcze dużą swobodę działania w dziedzinie polityki personalnej na najwyższych szczeblach hierarchii urzędniczej i w zakresie kształtowania polityki wewnętrznej (s. 32-38). Wbrew stereotypowi przedstawiającemu Zygmunta III jako fanatyka religijnego, jego polityka i decyzje personalne nie były zdominowane przez przekonania wyznaniowe, lecz podporządkowane nadrzędnym celom politycznym, a fakt że w elicie senatorsko-dygnitarskiej za jego rządów zwiększył się odsetek katolików, wynikał nie z preferencji religijnych króla, lecz był rezultatem zachodzących w Rzeczypospolitej zmian stosunków wyznaniowych, kształtujących się niezależnie od woli monarchy (s. 40-42), m.in. procesów rekatołicyzacji (o czym pisał Janusz T a z b i r), wymierania niektórych możnych rodów protestanckich.

Badania Chłapowskiego nad elitą senatorsko-dygnitarską Korony pozwalają nie tylko na precyzyjniejsze i bardziej niż w dotychczasowej historiografii przekonujące przedstawienie tej grupy społecznej i jej miejsca w globalnym społeczeństwie Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w., ale — dzięki trafnemu nawiązaniu przez autora do badań Zielińskiej i Ciary — na lepsze zrozumienie dynamiki przemian społecznych i politycznych w całym okresie staropolskim. Pożądane byłoby przeprowadzenie podobnych badań także dla stulecia XVI.

Andrzej Wyrobisz

Markus V ö l k e l, *Römische Kardinalshaushalte des 17. Jahrhunderts. Borghese — Barberini — Chigi*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1993, s. 509.

Pan i sługa (*Herr und Knecht*) — Sancho Pansa i Kubuś Fatalista — tym czytelnym odwołaniem literackim rozpoczyna Markus V ö l k e l swe obszernie rozważania poświęcone rzymskim dworom kardynalskim w XVII wieku, dworom analizowanym jako specyficzna forma ośrodków rodowych oraz miejsce powstawania unikalnych więzi społecznych.

W dynamicznie ostatnimi laty prowadzonych badaniach nad wczesnonowożytnymi dworami monarszymi i arystokratycznymi papieski Rzym zajmuje bez wątpienia miejsce szczególne. Nie tylko ze względu na znaną dwoistość pozycji papieża, którym przypadła rola władców jednego z państw na Półwyspie Apenińskim — Państwa Kościelnego — a zarazem duchowe przywództwo i zwierzchność nad całym światem chrześcijańskim (pisał o tym obszernie i bardzo ciekawie Paolo P r o d i¹, a ostatnio — w syntetycznej formie — Wolfgang R e i n h a r d²), lecz także z uwagi na oczywisty brak ciągłości dynastycznej³.

¹ P. P r o d i, *Il sovrano pontefice. Un corpo e due anime: la monarchia papale nella prima età moderna*, Bologna 1982.

² W. R e i n h a r d, *Papal Power and Family Strategy in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, [w:] *Princes, Patronage, and the Nobility. The Court at the Beginning of the Modern Age, c. 1450-1650*, wyd. R.G. A s c h, A.M. B i r k e, Oxford 1991, s. 329-356.

³ *What we can call „the Roman monarchy” was as „absolute” as any other in Europe; however, it remained elective in the strictest sense of the word* — tamże, s. 329.

Substytutem tej ostatniej była ciągłość wpływów i znaczenia rodzin, których przedstawiciele pełnili eksponowane funkcje kardynalskie. Ostatnim wielkim rodem, będącym w stanie umieścić na tronie św. Piotra kolejno dwóch swoich przedstawicieli — w odstępie czasu na tyle krótkim, iż można było mówić o sukcesji — byli Medyceusze. Jednak od czasu elekcji Klemensa VII, to jest od roku 1523, wszelkie podobne wysiłki kończyły się niepowodzeniem. W XVII w. dominację w Kurii zapewniły sobie rodziny rzymskie.

Na tle wczesnonowoożytnych dworów europejskich dwory kardynalskie, pozostające stale pod bezpośrednim (zależność osobista i instytucjonalna) i pośrednim (wzorce płynące z Kurii) wpływem papieża i jego otoczenia, zajmują bez wątpienia miejsce szczególne. Zdaniem wielu uczonych właśnie papieski Rzym — miejsce gdzie nepotyzm, a także sprzedaż urzędów osiągnęły w pełni zinstytucjonalizowaną formę — powinien być przedmiotem szczególnie drobiazgowych studiów nad systemem władzy oraz zasadami funkcjonowania nowożytnego polityki. *Rome is an ideal example to study, not because it was typical, but precisely because it was different, in the sense that the general social and political structures of Europe had been carried to extremes* — pisał przed pięcioma laty wspomniany tu już Wolfgang Reinhard⁴.

W papieskim Rzymie szczególnie istotną rolę odgrywał system patronatu i klienteli, zarówno w relacjach papież — jego otoczenie, jak też na niższych szczeblach kurialnej struktury, co zresztą w całej rozciągłości praca Völkela potwierdza, jeśli idzie o dwory kardynalskie. Nepotyzm w ciągu drugiej połowy XVI wieku stawał się instytucją, której przez całe niemal następne stulecie nikt na serio nie próbował kwestionować. Kolejne pontyfikaty przynosiły awans nowych rodzin, z których papieże się wywodzili lub z którymi byli spokrewnieni. Pytanie, jak trwały był to awans, wymaga dalszych badań i pozostać musi na razie bez jednoznacznej odpowiedzi, która zapewne byłaby różna w konkretnych przypadkach.

W interesujących nas czasach nie były to już jednak — typowe dla XV wieku — awanse książęce Borgiów, Piccolominich, della Rovere czy Farnese. Na scenie rzymskiej zaczynają odgrywać swe wielkie role przedstawiciele takich rodzin, jak Borromeo — od czasów Piusa IV (1559-1565), Ghislieri — od pontyfikatu Piusa V (1566-1572), czy też Boncompagni — dzięki Grzegorzowi XIII (1572-1585). Rodzina Peretti-Montalto, ze stosunkowo niskiej pozycji społecznej wyniesiona została na szczyty za Sykstusa V (1585-1590), awansowi Sfondrato nie przeszkodziła krótkotrwałość pontyfikatu Grzegorza XIV (1590-1591).

Kolejni papieże, niemal do końca XVII wieku, zapewniali życiowe sukcesy i znaczące umocnienie pozycji swych krewnych: Klemens VIII (1592-1605) — Aldobrandinich, Paweł V (1605-1621) — członków rodziny Borghese, Grzegorz XV (1621-1623) — Ludovisich, Urban VIII (1623-1644) — Barberinich (którym *nota bene* bardzo skutecznie udało się zatrzeć swe plebejskie pochodzenie), Innocenty X (1644-1655) — Pamfilich, Aleksander VII (1655-1667) — Chigich, Klemens IX (1667-1669) — Rospigliosich, Klemens X (1670-1676) — Altierich, wreszcie Aleksander VIII (1689-1691) — Ottobonich. Ambitni Odescalchi zyskiwali stopniowo na znaczeniu nawet bez wyraźnej pomocy ze strony Innocentego XI (1676-1689)⁵.

Papieski patronat i klientela to jedno; te same zjawiska i mechanizmy objawiające się w otoczeniu poszczególnych kardynałów to odrębne, choć pokrewne zagadnienie. Słudzy papieża stając się panami na swych własnych dworach bez wątpienia adaptowali znaczną część kurialnych wzorców, dbając zarazem o zachowanie cech indywidualnych, wyróżniających daną rodzinę.

Rodziny kardynalskie — pisze Vökel — od dawna cieszą się zainteresowaniem historyków, studiujących historię społeczną Rzymu (Jean Delumeau, Reinhard Elze), oraz historyków sztuki, koncentrujących uwagę na mecenacie artystycznym wyższego duchowieństwa (John D'Amico, Francis Haskell, Simonetta Valtieri), a także badaczy samej Kurii — ewolucji jej struktur i zasad funkcjonowania (Andreas Kraus, Peter Partner, Wolfgang Reinhard, Christoph Weber). Nigdy jednak przedmiotem odrębnej analizy nie były relacje pomiędzy kardy-

⁴ Tamże, s. 330.

⁵ Por. tamże, s. 333-334.

nałem a jego otoczeniem (*Kardinal und seine Gruppe*), czyli — używając włoskiego w tym przypadku terminu — familią.

Więzi osobiste powstające na dworze kardynalskim musiały być nieco odmienne niż na typowym dworze arystokratycznym. Kluczowa pozostawała kwestia ciągłości rodu oraz sukcesji — w sytuacji gdy centralną postacią była z zasady osoba duchowna, a pozycja tej ostatniej zależała z kolei od sytuacji w Kurii i aktualnego papieża (papieskie beneficja były formą wynagrodzenia zarówno samych nepotów, jak też ich klientów). Stąd wprowadzone i analizowane przez Völkela pojęcie „cyklu życiowego” (*Lebenszyklus*), jako czynnika szczególnie wyraźnie wyznaczającego kolejne fazy funkcjonowania dworów kardynalskich; stąd szczególna uwaga, jaką autor poświęca siedzibie rodowej (*palazzo della famiglia*) — zarówno jej architekturze, jak też strukturze i funkcjom społecznym, aż po wymowę poszczególnych elementów ceremoniału, stroju ludzi na dworze zatrudnionych, rytmu dnia codziennego. Rodzina kardynalska — podsumowuje Vökel swe rozważania — była wypadkową rozwoju Kurii i jej agend oraz samej instytucji kardynałatu; dlatego stała się zjawiskiem unikalnym na tle europejskim.

Szczególne znaczenie więzi patronatu i klienteli jest w tym przypadku niewątpliwe. Autor jest tego samego zdania, choć do bibliograficznego umocowania formułowanych przezeń sądów można mieć pewne zastrzeżenia. Brak u Völkela odwołań do podstawowych dla tematu prac Antoniego M a c z a k a — wydany przezeń w Niemczech tom studiów poświęcony klienteli w nowożytnej Europie został umieszczony w bibliografii, ale w tekście bodaj ani razu nie przywołany⁶. Anthony M o l h o z kolei nie znalazł miejsca w bibliografii, choć jego głośny artykuł o Cosimo Medicim pojawił się w przypisie⁷. Nie natrafiamy na przydatne — choćby do celów porównawczych — prace Sharon K e t t e r i n g i Volker P r e s s a, zaś Roland M o u s n i e r, już niemal klasyk tematu, ma w obszernej bibliografii jeden tylko artykuł.

By uniknąć podejrzenia o środowiskowy subiektywizm dodajmy od razu, że w bibliografii nie pojawia się również ani Norbert E l i a s, ani Thorstein V e b l e n. O ile tego ostatniego „Teoria klasy próżniaczej” może nie odpowiadać semantycznie badaczowi dworów kardynalskich, o tyle klasyczna praca Eliasa „Die höfische Gesellschaft” to bez wątpienia pozycja dla interesującej nas problematyki elementarna.

Powyższe uwagi nie wpływają na bardzo pozytywną ocenę recenzowanej pracy. Mają jedynie zwrócić uwagę na pewne odseparowanie historyków Kościoła od innych dyscyplin rozwijających się wewnątrz nauki historycznej. Badacze dziejów instytucji kurialnych, a także struktur społeczno-politycznych powstających w orbicie papieskiego Rzymu, mają bowiem ciągle do dyspozycji ogromny objętościowo materiał źródłowy, rzadko do tej pory eksploatowany, z którym to materiałem przede wszystkim muszą się zapoznać i możliwie kompetentnie zanalizować. Naturalne kłopoty z ogarnięciem i usystematyzowaniem źródeł odsuwają na dalszy plan literaturę przedmiotu, jeśli nie odnosi się ona bezpośrednio do tematu badań, a jedynie może być przydatna do ewentualnych porównań.

Praca Markusa Völkela, powiedzmy to jasno, potwierdza stereotypowe opinie na temat niemieckiej solidności i precyzji. Składa się z czterech części, z których trzy pierwsze są podzielone na trzynastacie rozdziałów, zaś na czwartą składają się aneksy, obszerna bibliografia oraz indeksy i inne elementy aparatu naukowego.

Plan pracy jest bardzo czytelny. Wprowadzenie poświęcone jest rodom kardynalskim w średniowieczu i renesansie — z podziałem na wiek XIII, czasy awiniońskie oraz okres konsolidacji owych rodów, do której dochodzi między soborami w Konstancji i Trydencie — mimo, a może właśnie dzięki zagrożeniu reformacyjnemu.

Część pierwsza zapoznaje nas z materialnymi podstawami wpływów i znaczenia rzymskich kardynałów oraz ich rodzin w ciągu XVII stulecia. Na czoło wysuwają się tu: kardynał Scipione Borghese oraz kardynałowie z rodu Barberinich (Francesco, Antonio, Carlo) i Chigich (Flavio

⁶ *Klientensysteme im Europa der Frühen Neuzeit*, wyd. A. M a c z a k, Schriften des Historischen Kollegs 9, München 1988.

⁷ A. M o l h o, *Cosimo de Medici: „Pater Patriae” or „Padrino”?*, „Stanford Italian Review”, Spring 1979.

i Sigismondo). Organizacja i rozwój dworów, które wokół siebie stworzyli, metody, jakimi przywiązywali do siebie i wynagradzali służbę, wreszcie czynniki wyróżniające poszczególne dwory i określające ich specyfikę, zostały omówione w sposób bardzo precyzyjny.

W części drugiej autor koncentruje uwagę na ludziach z otoczenia kardynałów i ich stosunku do patronów, stara się odtworzyć mechanizm klientalny oraz sposób rozumowania i strategię życiowe członków rodziny, plasujących się na różnych szczeblach dworskiej hierarchii (Lukas Holstenius, o którym za chwilę, jako przykład postaci wybitnej).

Część trzecia poświęcona jest analizie dworskich aspektów codziennego funkcjonowania kardynalskiego otoczenia: obowiązującemu ceremoniałowi, występom publicznym, strojom i paradom, a także — w odrębnym rozdziale — prezentacji dworu kardynała Francesco Barberiniego w sytuacji specyficznej, podczas legacji do Francji w 1625 roku. Zamyka te rozważania krótki rys dziejów rzymskich rodzin kardynalskich w czasach późniejszych — w XVIII i w początkach XIX wieku.

Podstawowy materiał źródłowy, na którym Völkel opiera swe rozważania to archiwa rodów kardynalskich — w swej większości wchodzące dziś w skład Archiwum Watykańskiego, choć autor korzysta także z kolekcji prywatnych oraz archiwów państwowych i komunalnych. Źródła watykańskie odnoszą się przede wszystkim do kardynałów kurialnych — rzeczywiście w Rzymie aktywnych, a nie na przykład tych, którzy w charakterze papieskich legatów zarządzali poszczególnymi prowincjami Państwa Kościelnego. Najważniejsze spośród dostępnych są kolekcje Borghese, Barberini i Chigi oraz Ottoboni, ta ostatnia chronologicznie trzem pierwszym mniej więcej odpowiadająca. Dodatkowo autor uzupełnia swą podstawę źródłową materiałami pochodzącymi z rzymskiego archiwum Doria Lande Pamphili, która to rodzina wydała co prawda papieża Innocentego X, panującego w połowie XVII wieku, lecz nie doczekała się wpływowych kardynałów i roli pierwszoplanowej raczej nie odegrała. Niemniej mamy tu do czynienia z elitą kolegium kardynalskiego, co zachęca do próby zrekonstruowania rozwiązań modelowych, od czego autor bynajmniej nie stroni.

Nie mogąc osiągnąć idealnej zbieżności chronologicznej materiału odnoszącego się do poszczególnych rodzin, Völkel posiłkuje się włoskimi szesnasto- i siedemnastowiecznymi traktatami na temat godności kardynalskiej i jej prerogatywy („Il Cardinale” Giovanniego Battisty De Luca, wyd. 1680), a także życia dworskiego — w kurialnym rozumieniu pojęcia, oraz reguł obowiązujących w rodowej siedzibie („Practica cortegiana morale, et economica” Sigismondo Sigismondiego, wyd. 1604, i — mogący konkurować z dziełem Castiglione — „Il Perfetto Cortegiano”, autorstwa Pietro Andrea Canoniero, wyd. 1609).

Gdy to możliwe autor poświęca wiele uwagi ludziom związanym z kardynalskimi dworami. Do najciekawszych postaci papieskiego Rzymu należał z pewnością Lucas Holstenius (Holste). Urodzony w 1596 r. w Hamburgu w wielodzietnej rodzinie rzemieślniczej, dopiero jako trzydziestoletni mężczyzna przeszedł na katolicyzm; wcześniej studiował — głównie medycynę i języki obce — w Rostoku, a następnie w Lejdzie; w 1618 r. jako pomocnik geografa Philippa Clüvera udał się do Włoch, gdzie zwiedził Sycylię i Apulię; dalsze, liczne podróże m.in. do Holandii i Anglii, odbył już w charakterze prywatnego preceptora młodzieńców udających się na studia zagraniczne.

W październiku 1624 r. Holstenius przybył do Paryża, gdzie otrzymał posadę bibliotekarza u przewodniczącego paryskiego parlamentu, Henri II de Mesmes. W następnym roku, przedstawiony przez swych uczonych przyjaciół kardynałowi legatowi Francesco Barberinemu, podczas jego wizyty w Aix, przyjął propozycję dostojnego dyplomaty i na stałe przeniósł się do Rzymu. Choć adaptacja Holsteniusa do rzymskich warunków nie przebiegała bezkolizyjnie, to jednak jego związek z Barberinimi okazał się trwały i zaowocował wkrótce funkcją prywatnego sekretarza kardynała Francesco, licznymi nadaniami kościelnymi, z kanonią św. Piotra na czele, wreszcie stanowiskiem kustosa zbiorów Biblioteki Watykańskiej.

Pełniąc zaszczytną funkcję bibliotekarza Holstenius odnalazł *nota bene* cenną księgę kościelnych formuł średniowiecznych „Liber diurnus” i na jej podstawie napisał, przydatny do dziś, „Codex regularum” różnych klasztorów i zakonów. Sam konwertyta, starał się pozyskiwać dla religii katolickiej wpływowe postaci, co mu się udało m.in. w przypadku landgrafa Hesji-Darmstadt, Fryderyka — późniejszego kardynała i protektora Niemiec.

Sylwetka psychologiczna Holsteniusa, studium jego zachowań, nękających go wątpliwości, sposobu pojmowania roli, jaką przyszło mu odgrywać na dworze Barberinich, należą niewątpliwie do najciekawszych fragmentów recenzowanej pracy.

W pracy Völkela odnajdujemy też polski akcent. Z zestawienia wydatków na stroje dla służby, jaki powstał na dworze Barberinich około połowy XVII wieku, wynika bowiem, iż w skład dworu wchodził pewien Polak, Mikołaj, określany w źródle jako *aiutante di Camera*, a więc pokojowy. Co ciekawsze, nasz rodak — podobnie jak dwaj jego młodzi koledzy — Turczynek (*turchetto*) oraz Maur (*moretto*) — nie miał nosić zunifikowanej liberii, lecz ubierać się zgodnie z modą panującą w jego ojczyźnie, a więc — w naszym przypadku — *alla polacca* (s. 170). Zachowanie narodowego stroju w przypadku kilku służących miało dwór Barberinich uatrakcyjnić poprzez dodanie swoistego kolorytu i oryginalnych akcentów — taka najwyraźniej była intencja osób o prezencji służby decydujących.

Bardzo rzadko recenzentowi pracy naukowej przychodzi wypowiadać się na temat ilustracji. Te zaś w pracy Völkela zostały dobrane z niezwykłą starannością (w większości pochodzą z Biblioteki Watykańskiej), a następnie znakomicie reprodukowane. Plany poszczególnych pięter pałacu Cancelleria oraz Palazzo Borghese pomagają wyobrazić sobie codzienność kardynalskich dworów, sztychy przedstawiające rozmieszczenie specjalnych cel, w których obradowali kardynałowie zgromadzeni na konklawe w roku 1667, a także sposób dostarczania pożywienia czcigodnym elektorom, kipiący szczegółami wizerunek „kawalkaty” — przejazdu orszaku nowoobranego papieża Klemensa IX z Watykanu na Lateran, by uroczystie przejąć władzę nad tamtejszą papieską bazyliką, czy wreszcie szczegółowy, przepięknie ilustrowany (pochodzący z watykańskiej kolekcji Chigi) schemat czynności, które doprowadziły do wyboru kolejnego papieża w dwa lata później, przybliżają czytelnikowi elementy ceremoniału i świetności papieskiego dworu, podtrzymując przekonanie, iż pod tym względem należał on do przodujących.

Na szczególną wszelako uwagę zasługuje reprodukowany schemat, pochodzący z ceremoniarza kardynalskiego, powstałego około roku 1770, a zatytułowany „Trattamento, o sia regolamento per i ricevimenti, che si fanno dai Cardinali, e trattamenti, che si fanno dagl' Ambasciatori, ed altri alli Signori Cardinali”. W tej niepozornej ale bardzo dobrze czytelnej tabeli odnajdujemy całe skomplikowanie rzymskich procedur i ceremoniału, a zarazem konkretne (i jednoznaczne!) wskazówki co do zachowań obowiązujących w określonej sytuacji, czy też miejsca przy stole, jakie należy wskazać gościowi, zależnie od jego rangi.

Już niemal tradycyjnie, że wspomnimy choćby wzorowe wydawnictwo Klaus J a i t n e r a⁸ sprzed ponad dziesięć lat, niemieccy historycy pracujący w Rzymie zaopatrują swe prace nie tylko w obszerne aneksy źródłowe, lecz także w odrębne krótkie życiorysy lub notki na temat *dramatis personae* publikowanej rozprawy. Powstają w ten sposób mini słowniki biograficzne — cenne uzupełnienie warsztatu badacza Kościoła i jego centralnych instytucji.

W przypadku recenzowanej pracy jest to przede wszystkim zestawienie 564 osób wchodzących w skład szeroko pojmowanej familii Barberinich, za pontyfikatu Urbana VIII (1623-1644)⁹. Była ona wtedy podzielona na trzy niezależne dwory — kardynała Francesco, liczący 268 osób, oraz kardynałów Antonio juniora (124 osoby) i Antonio seniora (132 osoby)¹⁰. Inne ważne elementy aneksu to tabelaryczne, a więc niemal schematyczne przedstawienie rozwoju i umacniania pozycji rodziny

⁸ *Die Hauptinstruktionen Clemens' VIII für die Nuntien und Legaten an den Europäischen Fürstenhöfen, 1592-1605*, t. I-II, wyd. K. J a i t n e r, Tübingen 1984.

⁹ Dla celów porównawczych warto może wymienić kategorie ludzi dworskich z najliczniejszego otoczenia kardynała Francesco Barberiniego, w ich oryginalnym brzmieniu: *Gentiluomini-Ministri, Segreteria, Gentiluomini, Grand'uffici, Gentiluomini non specificati, Aiutanti di camera, Scopatori, Palafrenieri, Officiali, Alla Stalla*, oraz kategoria: *Straordinari*, z podziałem na: a) *Governo*, b) *Sovvenzioni ecclesiastici*, c) *Musicisti*, d) *Pittori*, e) *Architetti/Scultori*, f) *Bibliotecari*, g) Inne. Na pozostałych dworach pojawia się jeszcze kategoria: *Cappella* oraz *Bracchieri* i *Giardinieri* jako podgrupy *Straordinari*.

¹⁰ Brakujące do ogólnej sumy 40 osób wchodziło w skład wyodrębnionego dworskiego otoczenia Costanzy Magalotti (8), Anny Colonna (10) oraz Taddeo Barberiniego (22).

Altieri, około roku 1670, oraz zestawienie godności i stanowisk kościelnych znajdujących się w rękach bądź w dyspozycji Barberinich w czasach „ich” pontyfikatu.

W obszernej i bardzo sumiennie zestawionej bibliografii, poza uwagami sformułowanymi powyżej, jedną i to drobną wątpliwość budzi wprowadzenie rzeczowego podziału traktatów, pośrednio lub bezpośrednio odnoszących się do dworów kardynalskich. System ten bowiem każe czytelnikowi szukać konkretnego opisu bibliograficznego (jest ich w sumie 135) w jednym z sześciu wyodrębnionych działów, w sytuacji gdy zaklasyfikowanie poszczególnych pozycji nie zawsze jest oczywiste, zaś tematyka i tak na ogół wynika z pełnego tytułu dzieła.

Reasumując, historycy papieskiego Rzymu otrzymali nie tylko cenne opracowanie niezwykle ważnego zjawiska, jakim były nowożytny dwory kardynalskie, lecz także — dzięki precyzyjnie skonstruowanemu aparatowi naukowemu oraz załącznikom — w sposób istotny wzbogacony został warsztat tej specjalności; specjalności niewątpliwie trudnej, lecz na szczęście uprawianej przez międzynarodowe grono badaczy.

Wojciech Tygielski

Anna Bitner-Nowa k, *Kształtowanie się rynku ubezpieczeniowego w Wielkopolsce (1793-1918)*, Seria: „Dzieje Gospodarcze Wielkopolski” nr 1, PSO, Poznań 1995, s. 191,5 nlb.

Książkę tę otwiera informacja od wydawnictwa, iż inicjuje w ten sposób (z inspiracji Czesława Łuczaka) serię studiów dotyczących dziejów gospodarczych Wielkopolski, zaś w 1996 r. zamierza podjąć wydawanie dwóch dalszych serii: *Dzieje Gospodarcze Polski* oraz *Powszechne Dzieje Gospodarcze*. Komitet redakcyjny (przewodniczy mu Czesław Łuczak, w skład wchodzi Anna Bitner-Nowa k, Stefan Kowal, Witold Sulc) zapowiada już następne interesujące tytuły i miejmy nadzieję, że nie zawiodą sponsorzy, bez których pomocy nie uda się realizacja cennych zamierzeń.

Otwierająca serię studiów wielkopolskich książka jest dobrą wizytówką całego przedsięwzięcia. Powstała jako rozprawa doktorska (otrzymując pierwszą nagrodę na konkursie im. Witolda Kuli) i jest poświęcona problematyce, która od wielu lat pozostawała na marginesie zainteresowań historyków. Nic dziwnego zresztą. Analiza dziejów ubezpieczeń jest zadaniem niełatwym, badacz ma do dyspozycji stosunkowo skąpe źródła, przerzedzone wydarzeniami wojennymi i losowymi, rozproszone w wielu miejscach, a problematyka zdaje się być dostatecznie specjalistyczna, by nie pobudzać wyobraźni przeważnej większości czytelników, nawet interesujących się historią gospodarczą. Od czasów wielkiego, lecz niedokończonego dzieła Konstantego Krzeczowskiego o z 1931 r. oraz jeszcze starszej monografii Z. Zalewskiego poświęconej Bankowi Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” ukazało się niewiele artykułów (w większości w kilku tomach wydanych przez PZU z okazji 150-lecia ubezpieczeń w Polsce). Wzmianki o rozwoju ubezpieczeń pojawiają się także dość rzadko w syntetycznych pracach historyków.

Autorka zebrała bogate materiały źródłowe w archiwach polskich i niemieckich oraz w publikacjach (także w czasopiśmie), lecz w niejednym miejscu książki wspomina o lukach, a także zaznacza trudności, które napotykała przy weryfikacji wielu danych. Nie zawsze było nawet możliwe wyjaśnienie przyczyn rozbieżności, które występują w statystykach. Obszerny jest także wykaz literatury, lecz większość pozycji fragmentarycznie jedynie dotyczy rozpatrywanych zagadnień.

Pomimo tych i innych trudności, autorka ukazała całościowy obraz rozwoju ubezpieczeń w Wielkopolsce, od tradycyjnych form o charakterze samopomocowym do współczesnych instytucji,